



# GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

PIĄTEK, DNIA 6 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 215 (1140)

## Odwrót do polityki rozsądku?

Prasa anglosaska o konieczności zawieszenia uchwał londyńskich. Pogłoski o ustąpieniu Claya i Robertsona. Wizyty u min. Bevina

### Anglosasi proszą min. Mołotowa o nową audiencję

LONDYN PAP. — Komentatorzy londyńscy podkreślają zgodnie, że jednym z zasadniczych warunków wszczęcia rokowań 4 mocarstw będzie zawieszenie realizacji uchwał londyńskich. Jedynie w ten sposób będzie można znaleźć płaszczyznę do ewentualnego porozumienia.

BERLIN PAP. — W kołach dziennikarskich Berlina powtarzają się uporczywe pogłoski o możliwości ustąpienia generałów Claya i Robertsona. Ustąpienie ich — rzecz jasna — miałyby pozostać w związku z przygotowaniem do 4-stronnych rokowań.

LONDYN PAP. — W czwartek ministra Bevina odwiedzi kolejno ambasador francuski Rene Massigli i ambasador Stanów Zjedno-

zonych — Lewis Douglas. Według przypuszczeń kół dyplomatycznych, wizyty te pozostają w związku z sytuacją w Berlinie.

Gen. Robertson, brytyjski gubernator wojskowy w Niemczech, który bawił w Londynie

dla przeprowadzenia rozmów na tenże temat, udał się w czwartek samolotem do Berlina.

LONDYN PAP. — Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, minister Bevin otrzymał w czwartek rano raport swego specjalnego wysłannika w Moskwie — Franka Robertsona. Raport ten, drugi z kolei, od chwili gdy Roberts przybył do Moskwy, dotyczy wymiany zdań jakiej Roberts dokonał z ambasadorem Fran-

cji — Chataigneau i ambasadorem USA — Be-dell-Smithem po otrzymaniu z Waszyngtonu, Londynu i Paryża odpowiedzi na pierwszy raport na temat poniedziałkowej audiencji u generalissimusa Stalina.

LONDYN PAP. Agencja Reutera podaje via Paryż wiadomość z „kół zazwyczaj dobrze poinformowanych“, że przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji otrzymali od swych rządów polecenie zwrócenia się do radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa z prośbą o nowe spotkanie.

## Bilans dwumiesięcznej walki o Grammos

Wojska generała Markosa rozbijają zmasowane oddziały faszystów

RZYM PAP. — Rozgłoszonia Wolnej Grecji po daje w swym komunikacie bilans sporządzony przez naczelne dowództwo armii demokratycz-

nej z 50-ciu dni walki o Gramos-Smolikas.

Ofensywa rozpoczęła w dniu 15 czerwca rb. przez rząd ateński miała na celu rozbięcie trzonu wojsk demokratycznych, a w każdym bądź razie izolację oddziałów górskich północnego Pindusu od pozostałych jednostek armii gen. Markosa.

W dążeniu do realizacji tych celów monarchiści rzucili do walki: 6 dywizji piechoty, 4 pułki artylerii, 7 pułków artylerii górskiej, 2 pułki artylerii ciężkiej, 8 specjalnych kompanii karabinów maszynowych, oddziały pancerne, 15 batalionów t. zw. gwardii narodowej oraz większość swych sił lotniczych. W sumie w ofensywie na Gramos-Smolikas wzięło udział 90 tys. ludzi oraz użyto 120 dział i 70 sa-

mołotów.

Armia demokratyczna natomiast mogła przeciwstawić tej potężnej machinie wojennej siłę 11 tys. ludzi, w większości piechoty, zaopatrzonej w uzbrojenie o wiele słabsze, niż nieprzyjaciela.

W rezultacie prawie dwumiesięcznej walki wojska monarchistyczne poniosły dotkliwą porażkę, tracąc przy tym w zabitych, rannych i wziętych do niewoli ponad 14 tys. ludzi.

Komunikat podkreśla, że właściwa bitwa o Gramos rozpoczęła się dopiero teraz. Oddziały armii demokratycznej, zahartowane w ciężkich bojach, zachowawszy nieknięte swoje główne siły, kontynuują walkę w górach Pindusu z wiarą w szybkie zwycięstwo.

## Pan starosta Walasik i inni

Wczoraj wpłynęło na moje ręce zażalenie, które pozwolę sobie przytoczyć poniżej:

„Do tow. Redaktora Naczelnego „Głosu“ Dnia 4 bm. o godz. 14,30 do mego mieszkania przy ul. Sienkiewicza nr 51-3 zadzwoniono. Po otwarciu przeze mnie drzwi ujrzałam dwóch mężczyzn, którzy nie pytając o pozwolenie wkroczyli do mego mieszkania. Na zapytanie kim są, jeden z nich podniesionym głosem odpowiedział: „Jestem starostą grodzkim“. Zażądałam dowodu. Nie znajomy odmówił: „Jestem starostą“ — powtórzył — „to chyba wystarczy“. Przez cały czas zwracał się do mnie per „ty“. Zażądał kluczy od komórki, należącej do mego mieszkania, w której znajdują się rzeczy moje i domowników.

Otworzyłam komórkę. Po obejrzeniu komórki nieznamy, który przedstawił się jako starosta, zażądał oddania mu kluczy, grożąc milicją oraz komisarzatem, przy czym schwycił mnie brutalnie za rękę i kolnierz sukni i z krzykiem „aresztować ją!“ usiłował gwałtem zaciągnąć mnie na schody.

Odpowiedziałam, że kluczy od powyższej komórki nie oddam, ponieważ przechowuję tam rzeczy swoje i moich współlokatorów. „Zamykaj drzwi“ — rozkazał mi i podczas, gdy zamykałam komórkę, schwycił mnie za rękę i siłą wyrwał mi klucze z ręki, po czym szybko zbiegł ze schodów wraz z towarzyszącym mu mężczyzną.

Dozorczyni domu ob. Urbańska, cały czas była obecną przy zajściu i może być świadkiem.

Po upływie 15 minut mąż mój, który w międzyczasie przybył do domu, udał się natychmiast do starosty grodzkiego, celem wyjaśnienia sprawy, sądząc, że miałam do czynienia z osobą, która nieprawnie podszywała się dla popełnienia swych nielegalnych czynów pod imię starosty.

Starosta Grodzki Walasik oświadczył mi żowi, że jakoby wysłał do mego mieszkania referenta, rzekomo celem obejrzenia komórki i ustalenia, czy nie nadaje się ona do zamieszkania. Pan starosta Walasik stwierdził wobec męża, iż osobiście w mieszkaniu moim nie był, a że to rzekomo referent bezprawnie występował w roli starosty. Pan starosta Walasik zażądał złożenia przeze mnie pisemnego zażalenia w tej sprawie na swoje ręce.

Następnego dnia t. j. 5 bm. zaniósłam pisemne zażalenie do Starostwa celem złożenia go osobiście staroście Ku mojemu zdumieniu poznałam w osobie starosty Walasika wczorajszego napastnika, który brutalnie zmaltretował mnie i, jak się okazuje, prawnie używał tytułu starosty przy dokonywaniu swych wielce bezprawnych czynności.

Oczywiście, że zażalenia na jego ręce nie złożyłam.

Zwracam się do tow. Redaktora o interwencję w tej sprawie u odpowiednich czynników.

E. Powolocka

Lódź, dnia 5 sierpnia.  
Cóż wypada dodać do zażalenia tow. E. Powolocka? Chyba fakt, że nie może być tu absolutnie zakwestionowane ani jedno słowo. Co do interwencji u „odpowiednich czynników“ to sądzimy, że po opublikowaniu powyższego zażalenia interwencja jest zbędna.

PAN WALASIK NIE MOŻE ANI MINUTY DŁUŻEJ SPEŁNIAĆ OBOWIĄZKÓW STAROSTY ANI W ŁODZI, ANI GDZIEKOLWIEK.

Inne konsekwencje — konsekwencje karno administracyjne — odpowiednie władze wyciągną niewątpliwie same i niezwłocznie poinformują o tym za pośrednictwem „Głosu“ opinię publiczną.

Sprawa pana starosty Walasika ma jednak jeszcze inny aspekt.

Chodzi nam o stosunek urzędnika do obywatela. Pan starosta Walasik demonstruje nam typ urzędnika biurokraty, który patrzy na obywatela z góry na dół, jak na istotę niższego rzędu, niższej rasy, którą wolno mu nie tylko lekceważyć, ale i pomijać, albo — jak w danym wypadku brutalizować.

Wiemy, że większość urzędników państwowych i samorządowych sumiennie spełnia swoje obowiązki, pracując z oddaniem nie bacząc na skromne uposażenia.

Ale są wśród urzędników i takie parszywe owce, które kalają swój mundur brutalnym, biurokratycznym, bezdusznym podejściem do spraw obywateli, do obywateli, do ludzi pracy, którzy zapominają o tym, komu mają służyć, zapominają, że oni są tylko dla obywateli, a nie obywatele dla nich.

DLA TEGO RODZAJU BIUROKRATÓW NIE MOŻE BYĆ MIEJSCA W URZĘDACH POLSKI LUDOWEJ. TRZEBA, ABYŚMY ROPIEŃ BIUROKRATYZMU WYPALILI ROZPALONYM ŻELAZEM. NIE WOLNO TO LEROWAĆ BIUROKRATÓW NA URZĘDACH GDYŻ WYPACZA TO IDEĘ WŁADZY LUDOWEJ.

Jakże bowiem często mniej uświadomieni ludzie pracy, gdy ich spotyka krzywda ze strony takiego biurokraty zapytują: „No, jaka jest różnica między sanacyjnym i obecnym urzędnikiem?”

Takie słowa, które niestety, trzeba jeszcze czasem wysłuchiwać powinny palić wstydem każdego odpowiedzialnego działacza państwowego, samorządowego czy politycznego. Nie wolno nad nimi przechodzić do porządku dziennego. Nie wolno patrzeć w takich wypadkach, jaką legitymacją partyjną taki biurokrata usiłuje się przykrywać, ani też chować głowę w piasek, ukrywając się za zgniłą „teoretyką“, że „niema ludzi“.

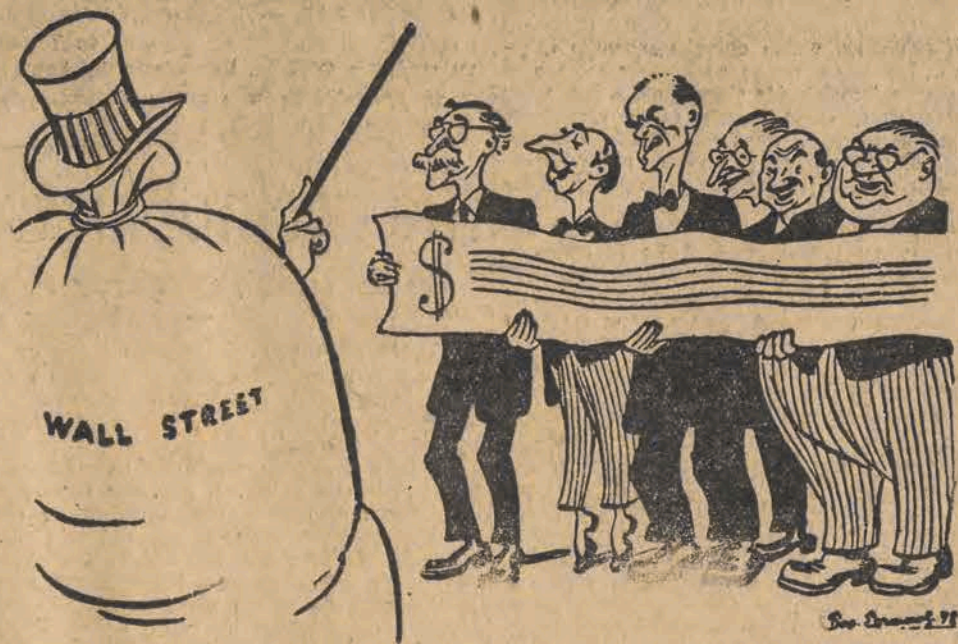
Nieprawda! Potrzykroć nieprawda! Jest dosyć uczciwych ludzi w klasie robotniczej, jest dosyć uczciwych ludzi wśród biedoty wiejskiej, wśród inteligencji pracującej, którzy potrafią spełniać godnie obowiązki urzędnika państwowego lub samorządowego, którzy będą pamiętać o tym, że w państwie ludowym urzędnik powołany jest do tego, aby służyć ludziom pracy, służyć ludowi, a nie stać ponad ludem.

Trzeba śmiało wysuwać świadomych robotników i robotnice, biednych chłopów i chłopki, ludzi z pośród inteligencji pracującej na wysokie nawet stanowiska urzędowe. Nie święci garnki lepią. Oczywiście, nie wolno tych ludzi pozostawiać samym sobie „a uczyć ich, przeszkalać, wrzochowywać. Musimy śmiało kroczyć po tej twardej drodze, aby w Polsce Ludowej nie wychodzili na scenę biurokraci typu pana Walasika i jemu podobnych.

Edward Uzdański

P. S. Czekamy na wiadomość ze strony władz o krokach podjętych w sprawie pana starosty Walasika.

## Dolar i chór jego wasali



Blum, Schuman, Schumacher, Saragat, Attlee i Stalin — Wall Street.

## Do Redakcji „Kuriera Popularnego“

Raczej przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji wydania jubileuszowego 1.000-ego numeru gazety.

My, z „Głosu Robotniczego“, Wasi towarzysze broni, wiemy przecież dobrze, ile trzeba włożyć serca i nerwów, trudu i wysiłku, aby czytelnik mógł zrana przeczytać gazetę.

Wy i my, walczymy dziś z jednych pozycji, przeciw temu samemu wrogowi, o ten sam cel — o zbudowanie nowego sprawiedliwego ustroju, ustroju socjalistycznego w Polsce.

Dziś na Was i na nas ciąży przede wszystkim obowiązek przygotowania zjednoczenia organicznego obu nurtów w polskim ruchu robotniczym. Oznacza to i dla Was i dla nas ogrom pracy i walki ideologicznej w dziedzinie przyswojenia wszystkim członkom partii podstaw ideologii marksistowsko-leninowskiej, strategii i taktyki leninizmu oraz zasad organizacyjnych partii marksistowskiej nowego typu. Oznacza to walkę uporczywą i nieustępliwą przeciwko wszelkim przejawom lub pozostałościom obcej i wrogiej naszemu ruchowi ideologii nacjonalistycznej i reformistycznej. Oznacza to wychowanie szeregow partyjnych w bojowym rewolucyjnym klasowym duchu, niezłomnym wobec wroga klasowego, w duchu nieprzejednania wobec wszelkich form i przejawów oportunistów, w duchu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Wierzmy, że praca i walka na tym froncie zbliży nas jeszcze bardziej do siebie i wykuje z nas dobrych żołnierzy i szermierzy zjednoczonej partii klasy robotniczej, żołnierzy i szermierzy budownictwa Polski socjalistycznej.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
„GŁOSU ROBOTNICZEGO“



# Budowa potężnej elektrowni w Dworach

## Polska i Czechosłowacja budują wspólnie wielkie zakłady energetyczne pod Oświęcimiem

WARSZAWA PAP. — W związku z podpisaniem w dniu 4 sierpnia 1948 r. polsko-czechosłowackiej umowy o wspólnej budowie wielkiej elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem — generalny dyrektor czechosłowackich zakładów energetycznych p. Banta udzielił przedstawicielowi PAP odpowiedzi na następujące pytania:

— Kiedy powstał projekt wspólnej budowy elektrowni?

— Projekt umowy powstał w głównych zarysach jeszcze w końcu ub. roku, a do rozpoczęcia jego realizacji stały jedynie na przeszkodzie zagadnienia i trudności natury technicznej. Dziś, gdy zagadnienia te zostały wyjaśnione, a trudności przewyżczone, możemy przystąpić bez przeszkód do pełnej realizacji umowy na podstawie której w Dworach wspólnym wysiłkiem rąk polskich i czechosłowackich stanie potężna elektrownia o mocy 150 tys. kw. tj. o mocy jeszcze większej, niż zamierzano w początkowych projektach.

— Jakie są warunki umowy i jakie obowiązki w jej realizacji przyjęły na siebie obie strony?

— Czechosłowacja dostarczy połowę ogólnej wartości elektrowni w postaci głównych urządzeń maszynowych, jak turbiny, kotły, generatory, transformatory itp. produkty ciężkiego przemysłu.

Strona polska natomiast przeprowadzi uzbrojenie terenu, budowę, urządzenia transportowe, rozdzielnie wysokiego napięcia itp.

Elektrownia będzie całkowicie własnością Polski, zaś wartość dostarczonych przez Czechosłowację urządzeń, strona polska opłaci, dostawą do Czechosłowacji połowy wyprodukowanej przez elektrownię energii elektrycznej. Po opłaceniu przez stronę polską wartości dostarczonych przez Czechosłowację urządzeń — umowa przewiduje na przeciąg 20-letni: obustronny obowiązek dostawy i odbioru energii elektrycznej, która przez stronę czechosłowacką będzie opłacana według ustalonej taryfy, opartej na cenie węgla, aktualnej w poszczególnych latach trwania umowy.

— Jak p. dyrektor ocenia obustronne korzyści, wypływające z zawartej umowy?

— Niezwykle korzystnym dla obu stron jest wynikające z zawartej umowy połączenie polskich i czechosłowackich państwowych sieci elektrycznych. Połączenie linii wysokiego napięcia ma doniosłe znaczenie dla uzyskania rezerwy energii oraz w ewentualnych wypadkach uszkodzeń w której z siłowni. Ponadto linią wysokiego napięcia przesyłać będzie można do Czechosłowacji energię elektryczną, od powiadającej ilości 300 tys. ton węgla rocznie. Można to określić, jako codzienne przesyłanie jednego pocisku węgla bez pomocy wagonów i szyn.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

# Urzednicy USA opuszczają Berlin

BERLIN PAP. — Dziennik „Berliner Zeitung” podaje, że w ciągu ostatnich dni zwiększa się ustawnie liczba urzędników amerykańskich, wyjeżdżających pośpiesznie na zachód. Według opinii dziennika jest to dowodem, że czynniki amerykańskie doszły do przekonania, iż sojusznicy zachodni zmuszeni będą jednak opuścić Berlin.

W kołach niemieckich krąży coraz uporczywiej pogłoski, że wkrótce zostaną podjęte wszelkie przygotowania do ewakuacji Berlina. Szczególnie ożywienie panuje na lotnisku Tempelhof. Wśród odjeżdżających Amerykanów znaczny procent stanowią oficerowie i ich rodziny.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

# Wzrost faszystwu w Stanach Zjednoczonych

## Referat sekr. generalnego Dennisa - na kongresie Amerykańskiej Partii Komunistycznej

NOWY JORK PAP. — W drugim dniu obrad kongresu Partii Komunistycznej USA wygłosił referat sekretarz generalny komitetu narodowego partii Dennis, który wskazał na wzrost faszyzmu w Stanach Zjednoczonych i przedstawił

szczegółowy plan walki z niebezpieczeństwem faszystowskim. Dennis zaznaczył, że największe niebezpieczeństwo stanowi w chwili obecnej „gospodarka obliczona na przygotowanie wojny”, którą prowadzi rząd i koła wielko-

kapitałistyczne, umożliwiające w ten sposób rozwój ruchów najbardziej reakcyjnych, w tej liczbie ruchu faszystowskiego.

Mówca podkreślił, że plan Marshalla jest ni czym innym, jak tylko systemem subsydiowania monopolistów w celu ułatwienia im opowania innych krajów.

Nawiązując do powstania Partii Postępowej Wallace'a, sekretarz generalny stwierdził, iż utworzenie tej partii jest skutkiem kryzysu systemu dwupartyjnej demokracji burżuazyjnej, w USA, która dotychczas posiadała monopol w życiu politycznym kraju.

Dennis wezwał do wszechstronnego poparcia Partii Postępowej, zaznaczając przy tym, że nie oznacza to, iż partia komunistyczna podziela całkowicie zasadnicze postulaty i taktykę partii Wallace'a.

Mimo, że koła wielko-kapitałistyczne udzielają w chwili obecnej poparcia głównie partii republikańskiej, jednakowoż nie pozwolą ona na to, aby partia demokratyczna znikła z areny politycznej. Reakcja uczyni niewątpliwie wszystko, aby zachować istniejący system polityki dwupartyjnej, który najlepiej odpowiada jej interesom. Oznacza to, że siły ludowe mogą oczekiwać nowych wielkich prowokacji. Zjednoczenie i wzmocnienie ruchu ludowego jest najlepszym środkiem przeciwko tego rodzaju polityce — podkreślił Dennis.

# Von Stroop - burzyciel ghetta

## stanie przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Prokuratura amerykańska w Norymberdze przesłała głównej komisji badania zbrodni niemieckich w Polsce tom oryginalnych sprawozdań burzyciela warszawskiego getta generała SS i policji Stroopa.

W raportach kierowanych na ręce wyższego dowódcy SS i policji w GG. gen. Kruegera, Stroop donosi o poszczególnych fazach eksterminacji i burzenia warszawskiego getta.

Dochodzenie przeciwko Stropowi jest w pełnym toku. Prowadzi je z ramienia głównej komisji sędzia Skórzyński.

Proces przeciwko Stropowi odbędzie się jesienią br. w Warszawie. Będzie to jeden z 3-cho wielkich procesów przeciw zbrodniarzom hitlerowskim, który rozpatrzy jesienią br. Najwyższy Trybunał Narodowy. Prócz Stroopa, odpowiadać będzie generał policji Geibel — za udział w tłumieniu powstania warszawskiego i zniszczenia Warszawy po powstaniu, oraz Sporrenberg, zastępca wyższego dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski — Globočnik. Sporrenberg stoi pod zarzutem udziału w pacyfikacjach i wysiedlaniu ludności polskiej oraz eksterminacji Żydów.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

# Zmiany w rządzie węgierskim

BUDAPESZT PAP. — W czwartek ogłoszono następujące zmiany na stanowiskach ministerialnych: min. spraw zagranicznych mianowany został dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Rajk Laszlo, min. spraw wewnętrznych — Kadar Janos, min. przemysłu — Kossa Istvan, wicemin. handlu — Hay Laszlo, podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów Omer Alfred.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Molnar otrzymał stanowisko ambasadora na razie bez przydziału. Ma on jednak w najbliższym czasie objąć jedną z ważniejszych placówek dyplomatycznych — prawdopodobnie w Moskwie.

Powysze zmiany w gabinecie węgierskim nie naruszają mechanizmu koalicji rządowej i nie zmieniają wcale dotychczasowego układu sił. Wszystkie partie zachowały swój stan posiadania. Zmniejszyła się jedynie o jedno liczbę stanowisk, zajmowanych przez Węgierską Partię Pracujących, gdyż stanowisko wicepremiera Szakasitsa, który został prezydentem republiki — nie jest w nowym rządzie obsadzone.

Prezydent Szakasits sprawował również obowiązki ministra przemysłu. Tekę tę otrzymał obecnie Kossa Istvan, robotnik z pochodzenia, dotychczasowy sekretarz Generalnej Federacji Związków Zawodowych, co tłumaczy się wzrastającą rolą związków zawodowych na Węgrzech oraz szczególnym znaczeniem, jakie przywiązuje się do tego ministerstwa w dobie nacjonalizacji przemysłu.

# Wzrost produkcji przemysłowej w radzieckiej strefie okupacji

BERLIN PAP. — Jak podaje „Taegliche Rundschau”, przemysł w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech wypełnił plan pierwszego półrocza 1948 r. w 132 proc. Szczególnie wzrosło wydobycie węgla, produkcja artykułów chemicznych oraz produkcja towarów pierwszej potrzeby.

# Rząd Izraela proponuje Arabom

## odbycie wspólnej konferencji w sprawie zażegnania konfliktu

LONDYN PAP. — Jak donosi z Aleksandrii agencja Reutersa, udał się stamtąd do Tel-Awivu mediator ONZ hr. Bernadotte, by kontynuować pertraktacje w sprawie demilitaryzacji Jerozolimy.

LONDYN PAP. — Z Tel-Awivu donosi agencja Reutersa, że rząd Izraela zaprosił rządy państw arabskich na rokowania pokojowe w Palestynie. Minister Shertok prosił hr. Bernadotte w imieniu rządu Izraela o przekazanie rządom arabskim tego zaproszenia.

# Nie wolno krzywdzić małorolnych!

## Spekulanci, płacący rolnikom niższe ceny za zboże — zostaną surowo ukarani

WARSZAWA PAP. — W dniu 5 bm. odbyła się u min. rolnictwa Jana Dąb-Kociola konferencja prasowa, poświęcona sprawie cen zboża i sygnałom z terenu wypadków spekulacji zbożem.

Minister rolnictwa stwierdził na wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal niezmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegorocznego, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małych i średniorolnego chłopca i opłacalności produkcji rolnej. Korzystną dla rolnika akcją rządu próbuje jednak sabotować pośrednicy i speculanci.

W niektórych okolicach stwierdzono oddzielne wypadki i skupowania zboża przez spekulantów po cenie niższej od ustalonej. W podobny sposób postępują i niekiedy spółdzielnie. Minister Dąb-Kociol zapowiedział podjęcie bezwzględnej walki ze spekulantami, godzący mi w interes rolnika-producenta. Władze bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska i Komisja Specjalna otrzymały zarządzenie kontrolowania cen zboża i pociągania winnych do surowej odpowiedzialności.

Rolnicy, którzy otrzymają zapłatę za zboże niższą, aniżeli ustalona, mają obowiązek zameldowania o tym na posterunku M. O.

# Niesłychana fala upałów

## nawiedziła Rumunię

BUKARESZT PAP. — Rumunię nawiedziła w ostatnich dniach nienotowana od kilkudziesięciu lat fala upałów. W czwartek w Bukareszcie temperatura wynosiła 61 stopni C.

# Akcja prowokatorska w USA

NOWY JORK PAP. — Nagonka antykomunistyczna w Stanach Zjednoczonych rozwija się w dalszym ciągu. Prasa brukowa zamieszcza nowe „rewelacje”, godzące w b. współpracowników Roosevelta i działaczy postępowych. Zaatakowana osoba ogłosiła oświadczenia, w których odparła zarzuty jako kłamliwe i prowokatorskie, lecz oświadczenia ich są drukowane drobnym piśmem w gazetach, podczas gdy zarzuty przeciwko nim podnoszone zostały opublikowane na czołowym miejscu olbrzymimi literami.

Wybitny pisarz amerykański Adamic oświadczył, że prowokacyjne oskarżenia zmierzają do skompromitowania partii postępowej. Przestępczość on rząd amerykański przed skutkami nie licząc się z niczym akcją prowokatorskiej.

# Michał Szolochow

## Nauka nienawiści

Gdy we wsi, przez którą przechodziliśmy, zabaczyły nas kobiety, zaczęły rzucać nam kawałki chleba i pieczone kartofle. Niektórzy z nas zdążyli podnieść, innym się nie udało: eskorta zaczęła strzelać do okien, nam zaś kazano iść przed siebie ale dzieci nie wiedzą, co to jest strach: wybiegły na drogę daleko poza wieś, kładły wprost na drodze chleb, a myśmy go podnosili. Przypadł mi w udziale wielki gotowany kartofel. Podzieliłem go z sąsiadem, zjedliśmy z łupiną. Nigdy w życiu nie jadłem smaczniejszego kartofla!

Fortyfikacje budowaliśmy w lesie. Niemcy znacznie wzmocnili nadzór, wydali nam łopaty. Nie, nie chciałem budować dla nich fortyfikacji, chciałem je burzyć!

Tego samego dnia pod wieczór zdecydowaliśmy się: wylazłem z dołu, który kopaliśmy, wziąłem w lewą rękę łopatę, podszedłem do wartownika... Już wcześniej zauważyłem, że reszta Niemców znajduje się koło rowu i że oprócz tego, który miał dozór nad naszą grupą, nikogo w pobliżu nie było.

—Łopata mi się złamała... spójrzcie — bełkotałem, zbliżając się do żołnierza. W pewnej chwili przemknęła mi myśl, że jeżeli nie starczy sił, i nie zwalę go pierwszym ude-

zeniem — będę zgubiony. Niemiec widocznie wyczytał coś z wyrazu mojej twarzy. Poruszył ramieniem zdejmując pasek automatu, i wtedy uderzyłem go łopatą w twarz. Nie mogłem uderzyć w głowę, gdyż był w hełmie. Sął mimo wszystko starczyło, Niemiec, nie pisańszy nawet, wyrzucił się na wznak...

Mam w ręku automat i trzy tarcze. Biegnę! Ale okazało się, że bić nie mogę. Nie mam siły i kontak! Zatrzymałem się, odetchnąłem i znów w wolną pobiegłem. Za urwiskiem las był gęstszy, toż udalem się w tę stronę. Nie pamiętam już, ile razy padłem, wstawałem, znów padałem... Ale z każdą minutą oddalałem się coraz bardziej. Ekaję i nie mogąc złapać tchu, przedzierałem się przez gęstwinę po drugiej stronie wzgórz, gdy daleko z tyłu zaterkotały serie z automatów i rozległy się krzyki. Teraz schwytać mnie było rzeczą nielatwą.

Zapadł zmierzch. Gdyby jednak Niemcy natrafili na mój ślad i podeszli bliżej — dopiero ostatni nabój zostałaby dla siebie. Myśl ta dodała mi otuchy, poszedłem wolniej i ostrożniej.

Nocowałem w lesie. W odległości pół kilometra była jakaś wieś, ale bałem się tam

iść, obawiałem się natknąć na Niemców. Następnego dnia znaleźli mnie partyzanci. Dwa tygodnie wylegiwałem się u nich w ziemiance, okrzepłem, nabrałem sił. Na początku odnosiłem się do mnie z pewnym niedowierzaniem, chociaż wyciągnąłem spod podszewki szynela naprędce zaszyty w obozie bilet partyjny i pokazałem im. Później, gdy brałem udział w ich wyprawach, stosunek do mnie od razu się zmienił. Już wtedy otworzyłem rachunek zabitych przeze mnie Niemców, starannie prowadzę go do tej pory, i liczba ich powolutku zbliża się do setki.

W styczniu partyzanci przeprowadzili mnie przez linię frontu. Prawie miesiąc przeleżałem w szpitalu. Usunięto mi z ramienia odłamek miny, a nabyty w obozie reumatyzm i wszystkie inne dolegliwości będę już leczył po wojnie. Ze szpitala posłano mnie do domu na odpoczynek. W domu przesiadzałem tydzień, dłużej nie mogłem. Ckniło mi się, i od tej pory jestem tutaj. Mówicie, co chcecie, ale moje miejsce jest tutaj, aż do końca.

Zegaliśmy się u wejścia do ziemianki. Lejtnant Gerasimow zadumany patrzył na polaną, zalaną jaskrawym światłem słonecznym, i mówił:

...I wojować porządnie nauczyliśmy się, i nienawidzić i kochać. Na takiej oświecie, jak wojna, wszystkie uczucia doskonale się szlifują. Zdawałoby się, że miłość i nienawiść

w żaden sposób nie można pogodzić: wiecej, jak to mówią, „do jednego wozu nie można zaprząć konia i drżącej sarny”, a myśmy je wpręgli i ciągną wcale dobrze! Głęboką nienawidzę Niemców za wszystko co wyrządzili mojej ojczyźnie i mnie osobiste, a równocześnie z całego serca kocham mój naród i nie chcę, by cierpiał pod jarzmem niemieckim. To właśnie każe mi, jak zresztą nam wszystkim, bić się z taką zaciekłością — właśnie te dwa uczucia, wciśnięte w czyn, przyniosą nam zwycięstwo. I jeżeli miłość ojczyzny żyje w naszych sercach i żyć będzie, póki te serca biją, to nienawiść zawsze nosimy na ostrzach bagnatów. Darujcie, jeżeli wyraziłem się zbyt skomplikowanie, ale tak właśnie myślę — kończył lejtnant Gerasimow i po raz pierwszy od czasu naszej znajomości uśmiechnął się prosto i mile, jak dziecko.

A ja po raz pierwszy zauważyłem, że ten trzydziestodwuletni lejtnant, sterany tym, co przeżył, ale mimo to jeszcze rzeźki i silny jak dąb, ma oślepiająco białe, siwe skronie. Nabyta w wielkich cierpieniach siwizna była tak czysta, że biała nitka pajęczyny, która przylgnęła do furazerki lejtnanta, zniknęła na jego skroni, i jakkolwiek silnie się, nie mogłem jej odróżnić.



# NA NOWYM ETAPIE

To i owo

Z życia zwierząt

Jest prawdą marksizmu, prawdą, zdobyta w ogniu wielkich bojów klasowych, że „nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierające klasy dobrowolnie schodziły ze sceny. Nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierająca burżuazja nie wypróbowowała wszystkich resztek swoich sił dlatego, żeby obronić swoje istnienie”.

(Stalin)

Ta prawda uczy nas, że droga budownictwa socjalistycznego w Polsce, po której kroczyliśmy, to droga ostrych walk klasowych. A jeśli trafiają się jeszcze w PPR i PPS ludzie, którzy głoszą, iż walka klasowa ustroju demokracji ludowej „wygasła”, którzy przypuszczają, iż kapitaliści w mieście i bogacze wiejscy na wsi skapitulują bez walki i zechcą „wraść” w socjalizm” w sposób pokojowy — to jest to, rzecz prosta, szkodliwe złudzenie. Więcej, jest to wyraz siły nacisku obcej klasie robotniczej ideologii burżuazyjnej na szeregi robotnicze, na szeregi partii robotniczych.

Nie możemy prowadzić zwycięskiej walki o socjalizm w Polsce, jeśli nie rozbijemy tych złudzeń, jeśli nie uwolnimy szeregów naszych partii od wszelkich naleciałości obcej burżuazyjnej ideologii, jeśli nie oczyścimy naszych partii z obcych klasowo elementów, od nacjonalistów i oportunistów, z elementów, które zbiurokratyzowały się i oderwały od klasy robotniczej i biedoty wiejskiej, jeśli nie oczyszczymy się od karierowiczów i kombinatorów wszelkiego autoramentu, którym udało się wkraść w szeregi naszych partii.

Jest to słuszne w stosunku do Polskiej Partii Robotniczej, jest to tym słuszniejsze w stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej, że w tej ostatniej pozostałości i naleciałości nacjonalistycznej i oportunistycznej ideologii są bez porównania silniejsze, co tłumaczy się przez dotychczasowy rozwój historyczny tej partii.

Weszliśmy w nowy etap. Miesiące tylko dziela nas od zjednoczenia organizmów PPR i PPS, od stworzenia Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. Fakt ten nakłada na obydwie partie, a zwłaszcza na prasę partyjną PPS i PPR obowiązki szczególne.

Przed wszystkim obowiązek zbliżenia ideologicznego obu nurtów polskiego ruchu robotniczego.

Cóż to oznacza? Jaką treść włożyć musimy w te słowa? Czy oznacza to, że mamy szukać jakiegoś „złotego środka” między dotychczasowymi poglądami peperowcy i pepesowca? Czy powinniśmy „rzeźbać” błędy jednych i drugich?

Nic podobnego, rzecz prosta. Uchwały Lipcowego Plenum Komitetu Centralnego PPR oraz uchwały Aktywu Centralnego PPS wskazują, że nie tędy droga. Taka droga właściwa była wodzom Drugiej Międzynarodówki, którzy wedle bardzo trafnego powiedzenia Róży Luksemburg „leżeli na marksizmie” to jest dosyć często posługiwali się w swych przemówieniach i artykułach cytacjami z Marksa, żonglując nimi tym chętniej im podległa i niecierpiąca zdrady zasad marksizmu w praktyce przygotowywali.

Pragniemy przecież obecnie i my, peperowcy, i towarzysze pepesowcy, aby nowa Zjednoczona Partia klasy robotniczej była partią owego typu, partią, którą jednoczyć będzie jedna ideologia — rewolucyjna ideologia marksizmu — leninizmu. Pragniemy, aby nowa Zjednoczona Partia realizowała w praktyce zasady organizacyjne marksizmu — leninizmu, aby żyła bogatym ideologicznym życiem wewnętrznym, wynikającym z czynnego udziału w życiu i pracach ideologicznych, politycznych i orga-

nicacyjnych wszystkich członków partii, z ich aktywności na frontach walki klasowej i budownictwa socjalistycznego, z przestrzegania zasad demokracji wewnątrz partyjnej. Pragniemy, aby nowa Zjednoczona Partia była zwarta wewnętrznie, aby panowała w niej żelazna proletariacka dyscyplina, wynikająca z wysokiego uświadomienia członków partii i ich gotowości do ofiar dla sprawy klasy robotniczej sprawy socjalizmu.

A jeśli tak jest — to, niewątpliwie, droga do zbliżenia obu nurtów robotniczych leży przede wszystkim w przyswojeniu peperowcom i pepesowcom zasad marksizmu — leninizmu, najlepszego rewolucyjnego dorobku, najlenszych rewolucyjnych tradycji klasy robotniczej i polskiego ruchu robotniczego, w surowej bezlitosnej krytyce i w przewycięczeniu wszystkich błędnych i tymarksiowskich koncepcji, wszystkich obcych klasie robotniczej nacjonalistycznych i reformistycznych, a więc w istocie swej burżuazyjnych naleciałości i tradycji. Musimy odrzucić przez wszystko z naszego

zawieszenia, co powstało z obcej klasie robotniczej ducha, wszystko co sprzeczne z marksizmem — leninizmem.

Musimy do skarbnicy tradycji nowej Zjednoczonej Partii złożyć tylko nasze dobre rzeczywiście rewolucyjne, rzeczywiście marksistowskie tradycje.

Wypływa stąd dla nas nad wyraz poważne zadanie rewizji naszej przeszłości. Nie zatrzymując się przed żadnymi pozornymi świętościami. Rewizja taka już jest prowadzona w PPR i w PPS.

W PPS zapoczątkowali ją towarzysze Cyrankiewicz, Jabłoński i inni. Wydaje się że nie ma pilniejszego zadania nad kontynuację tej rewizji. Nie ma też szczytniejszego zadania dla gazety partyjnej, jak przyswojenie szerokim masom partyjnym i klasie robotniczej dorobku tej pracy, jak wychowanie członków partii na tych dobrych rewolucyjnych tradycjach polskiego ruchu robotniczego i w zasadach marksizmu-leninizmu.

Edward Uzdowski

Artykuł napisany został do 1000 jubileu szowego numeru „Kuriera Popularnego”.

## Interpelacje naszych czytelników

### Od Annasza do Kaifasza czyli nowe „kwiatki” biurokracji

Na ulicy Piotrkowskiej 113 duży napis zawiadamia o tym, że znajduje się tu Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Udałam się tam więc z moją małą córeczką chcąc zasięgnąć porady. Gdy zwróciłam się o informację do urzędniczki, ta ostatnia ignorując fakt, że przyszedłam z małym dzieckiem i to, że jestem miesiąc przed rozwiązaniem, kazała mi czekać w długiej kolejce.

Gdy po trzech godzinach czekania „dotarłam” wreszcie do urzędniczki, okazało się, że muszę zwrócić się do oddziału na ul. Zawadzkiej.

Z Zawadzkiej odesłano mnie na Pomorską. Nie wiem, jakby było na Pomorskiej, gdyż wogóle zastałam drzwi zamknięte, mimo że przyszedłam punktualnie o 4-tej, stosu-

jąc się do napisu, który głosi, że przyjęcia są od 4-tej do 7-ej. Ani o 4-ej ani o 5-tej ani już do 7-ej przyjęć nie było. Nikt nie potrafił mi się zawiadomić czekających, o piwodach „nie-urzędowania”.

Mam nadzieję, tow. Redaktorze, że list mój trafi do władz Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. Przy tej okazji chciałabym Wydziałowi temu zwrócić uwagę, że niedbały sposób załatwiania spraw przez jego urzędniczki, jest jeszcze ponadto i wysoce arogancki, a chyba nie jest to odpowiednie wobec pacjentów, z których w najwięcej części składają się matki z dziećmi albo kobiety ciężarne.

Stała czytelniczka „Głosu”  
Kornakiewiczowa, Zachodnia 66, m. 7

### Stemplowanie biletów kolejowych na W. Z. O.

Wszyscy przyjeżdżający na Wystawę Z. O. winni wiedzieć, że bilety kolejowe, upoważniające do bezpłatnego powrotu muszą być bezwzględnie ostemplowane na terenie Wystawy pieczęcią zwiedzenia Wystawy. Datownik kolejowy może być dopiero połączony po uzyskaniu stempla. Stempel kolejowy przykłada się kasy „Orbisu”, tylko z ważnością na jeden dzień. Podróżni, którzy zamierzają wyjechać następnego dnia, lub później mogą otrzymać datownik kolejowy również w Miejskich Biurach „Orbisu”

przy ul. gen. Świerczewskiego 66 i w Pow. Domu Towarowym, wzgl. przy kasach biletowych na stacji, pod warunkiem, że podroźnie uzyska na Wystawie stempel, stwierdzający zwiedzenie Wystawy. Stemplowanie na Wystawie odbywa się na terenie A u wejścia do Hali Ludowej oraz przy głównym wejściu na teren B. Punkty informacyjno-kwaterunkowe „Orbisu” na dworcach są upoważnione do stemplowania biletów.

## Więcej troski i starania w stosunku do wartościowych pracowników!

### Dlaczego „dwójki” w PZPW Nr 2 nie otrzymują dostatecznej ilości węgla i osnowy?

Tow. Władysław Linczewski jest pracownikiem starym. Od 25 lat pracuje w jednej z tej samej fabryce, a dziś należy do najwybitniejszych tkaczy w PZPW Nr 2.

We współzawodnictwie indywidualnym zajął już dwukrotnie trzecie miejsce, a dwa razy udało mu się także zdobyć pierwsze miejsce. Normę swoją wykonuje przeciętnie w 160—170 procentach.

— Dzięki czemu osiągnął, towarzyszu — pytamy — tak piękne wyniki pracy?

Chwała zastanowienia i wesół blysk wyblakłych już nieco oczu:

— Przechodzę zawsze do fabryki na pół godziny przed rozpoczęciem pracy. Sta-

sobie koło moich maszyn i przysłuchuję się, jak idą. Znam dobrze ich chód. Jak się tylko inaczej któraś odezwie, wiem, że jej coś brakuje.

— Gdy posłuchałem już jak maszyna pracuje, zaczynam ją bacznie oglądać. Bo czasem wypadnie jakaś zwykła zatyčka, a jeśli tkacz tego nie zauważy, to łatwo potem wyliczyć część, która potem upadnie w tryby i rozbije maszynę albo przynajmniej uniemożliwi ją na dłuższy czas. Co dzień, po obejrzeniu maszyny, oliwię te wszystkie części, które tego wymagają. Po tem maszynę moją chodzi jak zegarki i

zawracają już cały dzień nie mam z nimi żadnego kłopotu.

— W czasie pracy, przynajmniej, wychodzę od czasu do czasu na papierosa. Mniej więcej raz na dwie godziny. Ale papieros prawie nigdy nie powoduje u mnie jakichkolwiek szkód w produkcji. Przed odejściem od maszyny załaduję dobrze czółenka, a przedtem jeszcze oglądam dobrze osnowę i watek. Oczywiście, zdarza się niekiedy, że wracam i jedno z krosien stoi lub, co gorsza, trzeba nawet coś spruć, ale dzięki mojej zapobiegliwości są to wypadki bardzo rzadkie.

— Co się tyczy „pogadanki” to mogę stwierdzić jedno: nie jest w moim zwyczaju — gadać przy robocie. Przyzwyczajony jestem do tego, że jak przechodzę do fabryki to no to, żebum pracować, a pracuję dlatego, że polubiłem mój zawód i za nic od niego nie odejść.

Ma tow. Linczewski zarzuty. Od nowego czasu daje się w tkalni we znaki brak węgla lub osnowy. W wyniku tego trzeba nieraz zastawić jedno z krosien i pracować jedynie na drugim. Oczywiście, oznacza to zmniejszenie produkcji fabryki i zmniejszenie zarobków robotników. Wskutek tego, że przedziałnia nie dostarcza tkalni odpowiednich ilości przędzy, zmalała w ostatnich dniach ilość tkaczy pracujących na „dwójkach” z 72 do 39. Jest to zjawisko niezmiernie groźne, któremu należy natychmiast przeciwdziałać. Ilość dwójek musi być natychmiast doprowadzona do stanu poprzedniego bez względu na to jaki asortyment przędzy wyrabia przedziałnia. Sprawa ta winna się zająć nie tylko dyrektora fabryki i Rada Zakładowa, ale również Dyrekcja Przemysłu Węblianego.

Ma tow. Linczewski również kłopoty osobiste. Dach w mieszkaniu cieknie i po każdym deszczu trzeba brodzić w wodzie. Nikt do tej pory nie wystąpił z inicjatywą dopomożenia mu w doprowadzeniu mieszkania do porządku. Sądze, że Rada Zakładowa i dyrekcja mogłaby i w tym kierunku coś zrobić.

Wartościowym pracownikom, przodownikom pracy należy się pomoc i opieka ze strony kierownictwa zakładu pracy. A tow. Linczewski do takich pracowników nierównie należy.

W. Lemiesz.

## Nie pomoże strusia „takyka”!

### Muszą się znaleźć odpowiedzi na interpelacje „Głosu”

Nowa rzeczywistość wyznaczyła prasie zadania szczególne, toteż wiele miejsca poświęcamy bojącym ludzi pracy, robotników i chłopów. Zadaniem naszym jest przekazanie uwag i rzeczowej krytyki miarodajnym czynnikom, zainteresowanie opinii pewnymi często zapomnianymi zagadnieniami.

W większości wypadków interpelacje nasze nie pozostają bez echa. Odpowiednie władze badały poruszoną sprawę i wyciągały właściwe konsekwencje. Jako przykład podamy sprawę dotyczącą życia wsi. Dyrekcja Okręgu Łódzkiego Państwowych Nieruchomości Ziemi, na 10 interpelacji dotyczących majątków państwowych, nadesłała nam 8 wyjaśnień, a jedna sprawa jest w toku. Również Centrala Rolnicza wdraża natychmiast po naszych interpelacjach dochodzenia czy to w Spółdzielniach Gminnych czy to w Powiatowych Związkach. Rzeźnia Miejska wydała specjalne przepisy uwzględniające nasze życzenia. Pełnomocnik Rządu do spraw podatku gruntowego przekazał sprawę poruszoną przez nas Komisji Specjalnej.

Trudno jest wliczyć instytucje i urzędy, które zajęły się sprawami poruszonymi przez nas, bowiem spraw tych było bardzo wiele. Stwierdzić jednak trzeba niestety, że są pew-

ne urzędy i instytucje a właściwie są pewni panowie naczelnicy i dyrektorzy, którzy interpelacje nasze przyjmują z olimpijskim spokojem.

Cheśmy na tym miejscu przypomnieć pewnym instytucjom, że nie wywiązały się z obowiązku odpowiedzi na nasze interpelacje. Na pierwszym miejscu stoi tutaj Kuratorium, które winno zabrać głos w takich sprawach jak: w sprawie przedszkolanki (19 kwietnia b. r.), w sprawie nauczania w Cielętnikach i przerwach w nauce z winy nauczycielki w szkole w Pytowicach (30 kwiecień), w sprawie obsadzenia posady nauczyciela w Kamionce (16 czerwiec), w sprawie szkoły w gromadzie Klasak (24 czerwiec), w sprawie szkoły, przedszkola i kolonii (21 czerwea). Techniczna obsługa rolnictwa nie odpowiedziała nam dotychczas na interpelacje w sprawie maszyn w Imielnie (28 kwiecień), WSGW i Spółdzielnia budownictwa wiejskiego oficjalnie nie poinformowały nas o uruchomieniu cegielni w Kruszowie. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego nie odpowiedział na zarzuty stawiane roszarni w Wolczynie (21 kwietnia). Wojewódzka Komisja Ziemska nie odpowiedziała na interpelację w sprawie akcji przyznawania gospodarstw poniemieckich (24 lipca). Urząd Wojewódzki nie odpowiedział na

interpelację w sprawie wsi Jezioro, jak również w sprawie architekta powiatowego w Opocznie (25 i 30 lipca). Powiatowa Rada Narodowa w Opocznie nie zainteresowała się sprawą wójta w Wielkiej Woli, jak również pomocą sąsiedzka w Karczynie, gm. Niewierszyn (26, 27 lipca). Władze sportowe i Pow. Zarząd ZSCH. w Opocznie nie udzieliły odpowiedzi w sprawie rozprawienia sprzętu sportowego na wieś (27 lipca).

Jak widać, są panowie w urzędach, którzy stosują strusią „takykę” chowania głowy w piasek. Powiadają: co z tego, że opisali nas w „Głosie”, to nie szkodzi, za jakiś czas sprawa ucichnie.

„Nieprawda, moi panowie! Żadna sprawa poruszona w „Głosie” sama przez się nie ucichnie. O interesy naszych Czytelników będziemy tak długo walczyć, aż to da pozytywny rezultat. Jeżeli jakaś instytucja gminna nie udzieli nam odpowiedzi, zwrócimy się do powiatowej, potem do wojewódzkiej i trafimy do władz centralnych. Strusie chowanie głowy (nie w piasek, ale pod stopy aktów) nie pomoże. Każda poruszona przez nas sprawa musi zostać dokładnie i rzeczowo wyjaśniona. Każda interpelacja musi przynieść wyniki.

K. Zaleski



# W trosce o usprawnienie lecznictwa

## Konferencja w OKZZ

W dniu wczorajszym w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się konferencja w sprawie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Izby Lekarskiej, Związku Lekarzy, Wojewódzkiego i Miejskiego Wydziału Zdrowia i innych zainteresowanych instytucji.

Dyskusja szła w kierunku wykazania, że zbyt mało lekarzy pracuje w Ubezpieczalni, aby mogła ona sprostać wszystkim wymaganiom lecznictwa społecznego. Zebrani, biorąc pod uwagę stan obecny i szukając wyjścia z tej sytuacji postanowili na przyszłość zobowiązać wszystkich lekarzy, którzy są niepełnozatrudnieni — to znaczy tacy, którzy nie pracują społecznie 5 godzin dziennie — zobowiązać do pracy na rzecz Ubezpieczalni Społecznej. Następnie wszystkie szpitale w myśl uchwały zebrania muszą zrewidować obsadę lekarską i zbędnych lekarzy, asystentów i wolontariuszy skierować do Ubezpieczalni. Zdarzają się bowiem wypadki, że na przykład w szpitalu Anny Marii na 62 łóżka jest 19 lekarzy.

Dalej zebrani postanowili, aby lekarze stojący na wysokim stopniu wiedzy lekarskiej, w pierwszym rzędzie profesorowie Uniwersytetu — ofiarowali część swego czasu i swą wiedzę dla Ubezpieczalni Społecz-

nej, gdyż Ubezpieczalnia świadcząca dla 80 proc. ludności powinna mieć w swoim gronie tych, którzy kierują lecznictwem Łodzi. Następnym postulatem mówi o kontroli celowości zatrudnienia na stanowiskach lekarzy w Łodzi.

Konieczne jest także uzyskanie mieszkań dla lekarzy Ubezpieczalni. Dla usprawnienia działalności Ubezpieczalni zbada się również pracę lekarzy i zbędne ich czynności przekaże się personelowi pomocniczemu.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zorganizuje specjalną komisję, w skład której wejdą przedstawiciele zainteresowanych czynników. Komisja ta będzie rozpatrywała i interweniowała we wszystkich sprawach ustalonych przez wczorajsze zebranie.

Mamy nadzieję że skoncentrowanie spraw lecznictwa przy OKZZ w znacznym stopniu przyczyni się do usprawnienia tej akcji na każdym odcinku (m.z.)

# Jak gzyms z jasnego nieba!

## Cegły i „balkony“ spadają przechodniom na głowy

Onegdaj, w biały dzień, w godzinach największego ruchu ulicznego spadł na głowę przechodzącej dziewczyny kawałek balkonu z posesji przy ul. Piotrkowskiej nr 78.

Ofiarę wypadku przewiozło pogotowie do szpitala.

Na marginesie tego wypadku trzeba stwierdzić, że podobnych faktów zanotować można ostatnio coraz więcej, a przyczyną ich leży między innymi w tym, że w stosunku do winnych nie wyciąga się należytych konsekwencji. Bo urwanie się balkonu, czy kawałka gzymsu nie jest bynajmniej „wypadkiem nieprzewidzia-

nym“. Wystarczy przejść się jakąkolwiek ulicą naszego miasta i spojrzeć w górę, by zobaczyć, iż to po prostu „cud“, że już dawno na głowę nam nie spadła jakaś cegła, czy kawałek muru wiszący dosłownie „na jednym włosku“. A przecież za stan budynku odpowiada (a przynajmniej odpowiadać powinien) administrator domu i dozorca. Oni zobowiązani są co jakiś czas obejść dom znajdujący się pod ich opieką i albo naprawić groźący zerwaniem gzyms, czy balkon, albo — jeśli nie jest to możliwe to przynajmniej go rozbić. Tymczasem mało kto z panów administratorów i dozorców zaprzęta sobie głowę takimi „detalami“, a że komuś czasem na głowie roztrzaska się cegła, to to jest już pech danego przechodnia.

Z tym karygodnym stanem lekcje z życia ludzkiego trzeba radykalnie skończyć. Za wszelkie tego rodzaju wypadki muszą być winni w sposób odpowiedni i przykładowy ukarani. Ale to nie wszystko! Niezależnie od tego winny się znaleźć stanem swoich posesji Komitety Domowe, które przecież także w pewnym przynajmniej stopniu odpowiedzialne są za porządek. Nie mało w tym względzie zależy również od samych lokatorów.

Przydałoby się również ażeby inspekcja budowlana wysłała specjalnych fachowych kontrolerów, którzyby rozejrzeli się po mieście a w wątpliwych wypadkach zbadali dokładnie sytuację i orzekli, czy dany balkon czy gzyms podlega rozbiórce.

W każdym bądź razie nie chcemy, żeby nam cegły spadały na głowy i tego od odpowiednich władz mamy się prawo domagać.

### UWAGA, MŁODZIEŻOWCY

#### Z P. P. „FILM POLSKI“

W dniu 7. 8. b. r. Calonocna Zabawa Tanczna p. t.: „Młodzież bawi się bez alkoholu“. Początek o godzinie 20-tej. Przygrywać będzie własny zespół muzyczny. Bufet obficie zaopatrzone.

### ZARZĄD SEKCIJ MŁODZIEŻOWEJ KOMUNIKAT

W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy. Na porządku obrad rozszerzonego plenum znajdować się będą uchwały czerwcowego plenum KCZZ, oraz zagadnienia dotyczące współzawodnictwa pracy.

### Czutelniczy piszą

# Dlaczego nie ma budownictwa prywatnego?

W ciągu dwóch dni chodziłem po terenie Wielkiej Łodzi, pragnąc przekonać się czy znajduje choć jeden budynek mieszkalny, wybudowany lub budujący się w Łodzi przez organizację lub przedstawicieli inicjatywy prywatnej.

W poszukiwaniu tego zabrnąłem gdzieś za Rudę Pabianicką. I o dziwo, tam ujrza-

### W tę i z powrotem

## Sposób na szczyry

W znanym zakładzie gastronomicznym przy ul. Narutowicza klient posłał się „z karty“. Po dokonaniu t. zw. konsumpcji otrzymuje rachunek. Drapie się z zakłopotaniem w głowę i wzywa kelnera.

— Panie starszy — powiada — w waszym lokalu są napewno szczyry?

— Ależ skąd, proszę pana — broni się zdziwiony kelner — walczymy z nimi, stosujemy truciki...

— Truciki nie wiele pomogą — przerywa gość. — Jeśli chcecie szczyry spłoszyć, tak żeby się w ogóle w lokalu waszym nie zjawiały, pokażcie im ten rachunek, który żeście mi dali...

## Zoo imienia Marshalla

Niemcy t. zw. Zachodnie, pozostające pod błogosławionym wpływem planu Marshalla, dowiedziały się ostatnio, że czekają je nowe dobrodziejstwa. Oto dziennik gospodarczy, wychodzący w Duesseldorfie, poinformował Niemców, że w ramach importu „pomocy dla Niemiec“ w najbliższym czasie będą dostarczone — ŻYWE MAŁPY.

Ano, nie pierwsze to państwo, które Amerykanie gotowi zamienić — w Ogród Zoologiczny.

ŁODZIANIN

## Poczta „na kółkach“ obsługuje dalsze dzielnice Łodzi

Przed dwoma mniej więcej miesiącami w kilku punktach Łodzi, a mianowicie na ul. Srebrzyńskiej, Wojska Polskiego i Lagiewnickiej, rozpoczęły urzędowanie autobusy pocztowe, w których mieszkańcy odległych o kilka kilometrów od najbliższego urzędu pocztowego dzielnic załatwiają wysyłkę listów, paczek, przekazów itp.

Ruch w tej poczcie na kółkach jest tak duży, że Dyrekcja Poczty od 1 sierpnia przedłużyła czas urzędowania autobusu pocztowego na Srebrzyńskiej do 4 godzin, tak, że obecnie mieszkańcy tej dzielnicy mają czynną pocztę od godziny 3 do 7.

Obecnie Dyrekcja Poczty wprowadza szereg nowych inowacji. Biorąc pod uwagę zbliżający się okres wczesnego zmroku, jaki niedługo nastąpi, autobusy otrzymają elektryczne oświetlenie, a następnie zainstalowane zostanie ogrzewanie.

W ciągu najbliższego miesiąca uruchamia Dyrekcja Poczty następne autobusy, które obsługiwać będą ulice: Nowotki róg Uniwersyteckiej i Pabianicką róg Leszczywej. Nowe punkty wyposażone będą również w światło elektryczne i ogrzewacze. Poza tym posiadać będą wbudowaną specjalną kabine telefonyczną, z której prowadzić będzie można rozmowy wygodniej niż przez nieodosobniony telefon, zainstalowany w dwóch pierwszych autobusach. (S)

### Śladem nieszczęśliwych wypadków

## Ubezpieczalnia cofnęła nakaz

8 lipca w piśmie naszym ukazała się interpelacja ob. Szuberta, którego dziecko uległo wypadkowi. Lekarz Pogotowia Ubezpieczalni ni stwierdził wówczas, że dziecko nie poniosło żadnych obrażeń cieleśnych. Następnego dnia jednak okazało się, że dziecko trzeba umieścić w szpitalu. Tym niemniej ob. Szubert został wezwany przez Ubezpieczalnię do zapłacenia grzywny za niezasadnione wezwanie Pogotowia.

Wczoraj otrzymaliśmy od Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w związku z tą sprawą następujące wyjaśnienie:

— „Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przeprowadziła dochodzenie w sprawie poruszonej przez ob. Szuberta. Lekarz, który zo-

stał wezwany stwierdził, że dziecko śpi spokojnie, tętno było normalne, a żadnych zewnętrznych obrażeń nie stwierdził. Wychodząc z założenia, że po wstrząsie pierwszą zasadą leczniczą jest spokój — nie badał dokładnie dziecka, polecając odnieść je następnego dnia do lekarza rejonowego dla zbadania. W meldunku o wypadku doniósł, że wezwanie było zbędne i dlatego Ubezpieczalnia domagała się od ubezpieczonego zwrotu kosztów wysłania pogotowia. Po sprawdzeniu Ubezpieczalnia cofnęła nakaz płatniczy“.

Wyjaśnienie to podpisał dyrektor Ubezpieczalni dr. Józef Gajewski, oraz zastępca lekarza naczelnego — dr. Michał Marzyński

### Głosy Czytelników

## Spacerki samochodami winny ustać

Społeczeństwo łódzkie czytało zarządzenie premiera J. Cyrankiewicza, zarządzenie ministra H. Minca o zakazie używania samochodów państwowych dla celów prywatnych. Niestety, nie wszyscy dysponujący samochodami stosują się do tych zarządzeń. Kto się chce przekonać o tym, niech wyjdzie w niedzielę lub w sobotę na punkt kontrolny przy szosach Pabianickiej lub Strykowski, to zobaczy gdzie i z kim czasami się jeździ. Wystarczy obecnie obserwować szosę do Wrocławia, to można się przekonać, ile to samochodów grzeszczy nieodpowiedzialnością i niebezpieczeństwem dla prywatnych osóbami.

Zrozumiałym jest, że wyżsi urzędnicy państwowi, czy działacze polityczni i społeczni muszą mieć samochody dla celów służbowych, celem oszczędzenia czasu, nawet dla osobistego bezpieczeństwa. Dla czego jednak niektórzy pracownicy posia-

dający samochody służbowe pozwalają sobie na używanie ich nie w celach służbowych a najzupełniej prywatnych? W Kolumbie czy Grotnikach można spostrzec dziesiątek, a niekiedy więcej aut służbowych przed pensjonatami, gdzieś nad rzeczką i t. p. miejscach.

Trzeba zwrócić również uwagę na wyjazdy służbowe. Nie wszystkie są dostatecznie uzasadnione i wszystkie muszą się odbywać samochodami.

Ci wszyscy którzy dysponują samochodami winni sami to zrozumieć i regulować.

Polska nie jest jeszcze tak bogatą, aby stać nas było na importowanie bez ograniczeń benzyny, za którą trzeba płacić dolarami, które nie łatwo nam przychodzi.

Niechaj mamy chociaż nieoficjalny wyśrodkowany używania służbowych samochodów. M. K....

# WYBIORCZY WYCIĘCZKÓW

W PZPB Nr 2 w przedziałni (6 stron) uzyskała Maria Adamusiak 132,4 proc., a Anna Ciesielska 131 proc. Janina Marczak (4 strony) osiągnęła 149,8 proc., Bronisław Woźniak 135,3 proc. i Bronisław Olejniczak 130 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 158,9 proc. W tkalni na „szóstkach“ wysunęła się na czoło Maria Jaworska (145,7 proc.). Bronisław Ciula uzyskał 142,1 proc., a Wiesława Brzezińska 140 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Helena Płachta (148,8 proc.), Władysława Maj (133,3 proc.) i Zofia Wichuska (127,7 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się prządki Moria Gęsińska (162,5 proc.) i Zofia Karolkiewicz (158,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (sześć krosien) osiągnęła Zofia Pietraszek 163,2 proc., a Józefa Głogowska 161,3 proc., na „czwórkach“ Stonisława Andrzejczak uzyskała 169,1 proc., a Emilia Janiszewska 162,8 proc. W przedziałni (750 wrzecion) odznaczyły się Maria Bednarek (147,5 proc.), Józefa Strojewska 143 proc., Genowefa Olejniczak (144 proc.) i Helena Jagielska (140,9 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się prządki (780 wrzec.) Maria Witula (164,6 proc.) i Zofia Rosiak (163,7 proc.). Tkaczka Stefania Jędrzejczyk osiągnęła na 4 krosnach 172,3 proc., a Bronisława Dyniak 166,9 proc.

W PZPB Nr 8 wśród tkaczek (4 krosna) odznaczyły się Stanisława Garnys (193

proc.), Halina Bawolak (182 proc.) i Teresa Rymerkiewicz (171 proc.). Prządka Maria Patlewska (920 wrzec.) uzyskała 183 proc., a Stanisława Lauch 165 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach“ wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (161,3 proc.), Stanisław Kubik osiągnął 160,5 proc., a Józef Zakrzewski 158,2 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki Maria Lisowska (160,5 proc.), Julia Górczak (160 proc.) i Zofia Zemsta (153,7 proc.).

W PZPB Nr 22 prządki Zofia Grzeńlo i Genowefa Jaska uzyskały po 172,4 proc., a Apolonija Lasoń i Kazimiera Wolniak po 150,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach czołowe miejsca zajęły Janina Stramska (135 proc.) i Bronisława Frontczak (120,2 proc.). Na „szóstkach“ wyróżniły się Ksawera Szymańska (147,2 proc.) i Zofia Niewiadomska (128,1 proc.), a na „szóstkach“ Helena Michalska (145,2 proc.) i Maria Wojtyra (143,4 proc.). Z przadek (3 strony) odznaczyły się Zofia Dobrowolska (170 proc.) i Maria Kmin (169 proc.).

W PZPB w Pabianicach pierwsze miejsce na 8 krosnach uzyskała tkaczka Aniela Uрман (150,7 proc.), a Władysława Raszewska (6 krosien) osiągnęła 161,1 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Helena Świętek (172,4 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,2 proc.) i Józefa Barańska (164,4 proc.).

## Wetna na kartki od 23 b.m.

W ostatnich dniach nadeszły już do miasta i umieszczone zostały w magazynach materiały wełniane przeznaczone na rozdział na karty odzieżowe.

Od 23 bm. rozpocznie się sprzedaż materiałów tych na kartki. W bogatym asortymencie znajdują konsumenci towary ubraniowe i płaszczowe grubsze i cieńsze. Z uwagi na to, że wartość kuponu sukienkowego jest mniej więcej pięciokrotnie niższa od ubraniowego lub płaszczowego, w rozdziale wełny materiałów sukienkowych nie uwzględniono w ogóle.

Posiadaczowi karty odzieżowej przysługuje odbiór kuponu trzy metrowego, cena za każdy metr, w zależności od grubości materiału, wynosić będzie od 250 do 400 zł. Materiały są 60-cio procentowe o wzorach ładnych i urozmaiconych, w gatunkach bez porównania lepszych niż przydziały z roku 1946.

Z uwagi na to, że sklepy posiadać będą taką ilość wełny, jaka jest potrzebna na zaopatrzenie wszystkich uprawnionych, i że sklepów tych w mieście naszym jest około 100, nie zachodzi żadna potrzeba tłoczenia się w ogonkach i niecierpliwienia się tym, że się w pierwszym lub drugim dniu rozdziału nie otrzymało należnego towaru. Jest go taka ilość, że starczy dla wszystkich i tylko od nas samych zależy będzie sprawność rozdziału. (S)

lem 1-no piętrowy dom podciągnięty już do samego dachu. Uradowcałem się szczerze. Jednak sektor prywatny przyczynił się już w tym roku do odbudowy miasta o jeszcze jeden dom! Tylko nie wiem czy to czasem nie jest kupiec z Pabianic.

W żaden sposób nie potrafię zrozumieć, dlaczego będąc w Poznaniu widziałem dziesiątki domów mieszkalnych wznoszonych dzięki inicjatywie prywatnej. Czy poznajęscy kupcy mocniej kochają swoje miasto niż łódzcy. Wrocław, Gdańsk służą nie mniej dobitnym przykładem. Nawet w małych Pabianicach, prywatna inicjatywa wybudowała już do tego czasu ponad kilkadziesiąt domów mieszkalnych.

Przecież wiemy wszyscy, że w Łodzi jest niemal tyle kupców, co w Poznaniu i Gdańsku razem. Dlatego niezrozumiałym jest dla mnie, że miejscowi kupcy nie potrafili do tej pory choć w drobnej skali przyczynić się do jakiegokolwiek mieszkalnego budownictwa. W Poznaniu, czy w Gdańsku czy w Pabianicach kupcy nie są zamożniejsi. Ta sama marza zarobkowa obowiązuje wszędzie.

Z Tego wszystkiego można wysnuć wniosek, że widocznie w Łodzi mamy kupców innego pokroju, kupców o mniejszym poczuciu społecznym. Natomiast można jeszcze zauważyć, że w Łodzi jest najwięcej nieuczciwie wzbogaconych, najwięcej spekulantów, którzy swój cel widzą tylko w uprawianiu spekulacji i lichwy we własnym zysku i własnej wygodzie.

Wierzymy jednak mocno, że znajdują się wreszcie ostre nożyce, które przełną wszelkie możliwości spekulacyjne, które odetną spekulantów od normalnych kupców, a tych ostatnich. Organizacje kupieckie pociągną o ich obowiązki. Wierzymy, że wówczas sektor prywatny m. Łodzi nie pozostanie w budownictwie mieszkalnym za Poznaniem, Gdańskiem lub Pabianicami.

Jan Kusociński  
stały czytelnik „Głosu“



## Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 6 sierpnia 1948 r.

Dziś: Przem. Pańskie

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49  
Powiatowa Komenda MO. — 13-14  
Miejski Komisariat MO — 10-41  
Straż Pożarna — 10-72  
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13  
Szpital św. Trójcy — 10-70

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje dr. Opala apteka Grabowskiego Plac Trybunalski Nr. 9.

## DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

## Redakcja i Administracja

„Głos Piotrkowski”  
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.

Konto czekowe redakcji „Głos Piotrkowski”: Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

# Nowoczesna chłodnia w Piotrkowie nie jest wykorzystywana należycie

Budowa piotrkowskiej Hali Targowej pochłonęła znaczne sumy pieniędzy. Mamy za to niewątpliwie najnowocześniejszą halę targową w całym województwie łódzkim. W podziemiach jej mieści się instalacja, wytwarzająca niską temperaturę, oraz maszyny produkujące sztuczny lód.

Z rozgrzanych słońcem płyt cementowych koło budynku schodzimy wąskimi schodami w podziemia. Chłodne orzeźwiający powietrze staje się coraz zimniejsze. W miarę zbliżania się do miejsca produkcji lodu temperatura

spada do 15 stopni poniżej zera.

Wielki zespół maszyn pracuje przy minimalnej obsłudze. Cena jednej tafli wynosi 40 złotych. Mimo panujących upałów, wyprodukowany tu lód nie znajduje dostatecznej ilości nabywców, wielu kupców chętnie nabywa do produkcji lodów brudny lód rzeczny, mimo, że nie jest on tańszy od sztucznego. Jedynym wyjściem z sytuacji wydaje się dalsza obniżka ceny sztucznego lodu.

Ale podziemia nie kryją w sobie tylko zespół maszyn do produkcji lodu.

Na całej długości budynku hali znajduje się olbrzymia chłodnia, mogąca pomieścić do dwudziestu wagonów mięsa lub innych towarów. Bez przerwy panuje tam wytwarzana przez specjalną maszynę temperatura poniżej 5-ciu stopni. Pracujący tu od 20 lat tow. Łuczak Kazimierz, mechanik oraz Podgórski i Koszuta z dumą mówią, że w okresie letnim nie było nigdy żadnego uszkodzenia maszyn, gdyż zimą dokonuje się gruntownego przeglądu całego zespołu. Ostatnio zamówiono zapasowe części wymienne w fabryce Skoda w Czechosłowacji.

I cóż okazuje się? — Większość pomieszczeń w chłodni nie jest wykorzystana: tylko trzecia część boksów zajmują piotrkowscy rzeźnicy. Specjalne baseny dla ryb także stoją próżne, mimo, że mamy w Piotrkowie Centralę Rybną oraz duże prywatne przedsiębiorstwa rybne. Jak wiadomo, przedsiębiorstwa te nie posiadają własnych chłodni. Czyżby nie wiedziały o istnieniu specjalnych przechowalni ryb w naszej Hali Targowej?

## Rozbudowa gmachu Ubezpieczalni

Piotrków posiada, jak wiadomo, duży, nowoczesny budynek Ubezpieczalni. Jednakże jest w nim za ciasno, gdyż znajdują się tu nie tylko biura Ubezpieczalni, ale i mieszkania prywatne. Zaledwie połowa budynku przeznaczona jest na lecnicтво — reszta na administrację. Szpital — ten najważniejszy dział Ubezpieczalni, posiadał dotychczas tylko pięćdziesiąt łóżek.

W tych dniach otrzymano jednak pomyslną wiadomość, że powstała możliwość budowy nowego gmachu na pla-

cu, przyległym do Ubezpieczalni. Ponieważ plac ten był własnością Zarządu Miejskiego, tymczasowy Zarząd Ubezpieczalni wystąpił do Miejskiej Rady Narodowej o przyznanie go pod budowę nowego gmachu administracyjnego.

Jak się dowiadujemy, Rada Miejska zamierza przekazać całkowicie bezinteresownie ten plac Ubezpieczalni, o ile Ubezpieczalnia zobowiąże się wybudować go najpóźniej w 1949 r.

## Czas skończyć z tą zabawą

Miejskie Zakłady Komunikacyjne rozstawiły niedawno na wszystkich przystankach samochodowych słupy z napisami „przystanek M.Z.K.”, oraz umieściły oszkloną tabliczkę, zawierającą rozkład odjazdu samochodów z przystanku.

Na kilkadziesiąt rozstawionych na mieście słupów z tabliczkami jeden tylko — na rogu ul. Krakowskiej i Ślą-

kiej, przeszkadza mieszkańcom. Już kilkakrotnie wybijano szybę tabliczki, zrywano ją itp. Dzieje się to zwykle w godzinach popołudniowych, kiedy mieszkańcy Krakówki wylegają tłumnie przed domy, a młodzież zabawia się rzucając kamieniami do celu, którym jest właśnie owa tabliczka.

Najwyższy czas położyć kres tej zabawie!

## W trosce o zdrowie mieszkańców

W znacznej odległości za miastem obok basenu pływackiego za parkiem im. ks. Poniatowskiego znajduje się budynek, w którym mieści się szereg pomp, dostarczających wodę dla wodociągów miejskich. Dotychczas obok budynków rosło żyto oraz inne rośliny uprawne, dla których gospodarze nawozili teren fekaliami, obornikiem i nawozami sztucznymi. Przy większych deszczach nawozy te przechodziły wraz z wodą do niższych warstw ziemi, z których czerpie się wodę do wodociągów. Następowo zatrucie i zanieczyszczenie wody. Wobec czego musiano stosować wszelkie środki ostrożności, aby wodę oczyścić z zarzków lub niebezpiecznych dla ludzkiego zdrowia chemikaliów.

Taka sytuacja trwa już w Piotrkowie od 24 lat tj. od wybudowania wodociągów, ponieważ rolnicy nie chcieli ustąpić z uprawianej obok stacji pomp ziemi. Ziemia ta nie jest bezsporną własnością rolników, ponieważ tożący się

od lat 50-ciu proces między rolnikami a Zarządem Miejskim nie skończył się do dziś. Skomplikowaną tą sprawę postanowiła rozstrzygnąć obecnie Miejska Rada Narodowa przez wywłaszczenie ziemi w ilości 3 ha obok stacji pomp

i przydzielenie rolnikom innych gruntów miejskich pod uprawę.

Wszyscy radni poparli ten projekt, jedynie ob. Kędziński, przedstawiciel rolników, powstrzymał się od aprobaty wniosku Prezydium Rady Narodowej.

## Życie sportowe w Piotrkowie

## GWARDIA PIOTRKÓW —

## GWARDIA — WIELUN

Jednym z ciekawszych meczów piłkarskich w bieżącym tygodniu było spotkanie rewanżowe piotrkowskiej Gwardii (C-klasa) z wicemistrzem okręgu klasy A z Gwardią z Wielunia. Wysoka przegrana jaką przynieśli ze sobą Piotrkowianie z Wielunian (8:3) została całkowicie zrównoważona zwycięstwem na boisku Concordii w Piotrkowie w stosunku 4:1. Jedną bramkę, którą zdobyli goście, nie należy uważać nawet za punkt wypracowany ponieważ padła ona w ostatniej minucie przed końcem gry.

Na marginesie tego spotkania trzeba powiedzieć, że nasi milicjanci wykazują coraz lepszą technikę. Długie a niskie przerzuty zdecydowały niewątpliwie o wygranej. Żaden z zawodników podczas tego spotkania nie przetrzymał piłki — co spowodowało szybkie zmęczenie przeciwnika i częste przerywanie się pod bramkę. Na specjalne wyróżnienie zasługują: Łykowski, Glowacki, Borowiecki oraz prawoskrzydłowy gracz, którzy nie tylko strzelili każdy po jednej bramce, ale umiejętnym wykorzystywaniem sytuacji podbramkowych zaskoczyli przeciwnika. Goście nie panowali nad piłką pod bramką.

Spotkanie powyższe świadczy o tym, że młoda i ambitna drużyna jest zdolna pokonać nawet mistrza, o ile prowadzi zespołową, szybką grę.

## KALENDARZYK SPORTOWY

W sobotę, dnia 7 bm. odbędą się zawody piłkarskie między drużynami RKS Korab — TUR II na boisku miejskim o godzinie 17-cj. Mecz mistrzowski w klasie C.

W niedzielę, dnia 8 bm. odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo w poszczegól-

nych klasach: Gwardia Piotrków z KS Mszczonowianka o godzinie 11 na boisku miejskim za parkiem oraz ZZK II ze Zrywem z Bugaja jako przedmecz do spotkania o mistrzostwo klasy B między ZZK a TUR-em z Tomaszowa o godzinie 17 także na boisku miejskim.

Concordia II rozegra mecz z Wolanką z Woli Krzysztoporskiej na boisku Woli.

## WYJAZD DO WŁOCŁAWKA

W czwartek, dnia 5 bm. wyjechała 50-ciu osobowa grupa zawodników Concordii na Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Klubów Związkowych Chemicznych do Włocławka. Drużyna piotrkowska weźmie udział w następujących rozgrywkach: piłka nożna, koszykówka, siatka męska i kobieca, lekkoatletyka, boks, oraz kolarstwo. Na czele wyjeżdżającego zespołu stoi tow. Mroziński.

## RUCH NIEZWYCZĘNY

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz eliminacyjny między reprezentacją krajową Spółdzielców a Ruchem — reprezentantem Chemicznych Związkowych Klubów Sportowych przyniósł zdecydowane zwycięstwo Ślązakom z Hajduk w stosunku 3:1 (do przerwy 2:1).

Zawody odbyły się w obecności około pięciu tysięcy widzów i znacznej ilości przyjeźdźców z Bełchatowa, Tomaszowa, Łodzi i Śląska. Trzeba z uznaniem podkreślić, że spółdzielcy piotrkowscy utrzymali na boisku i przy wejściu wzorowy porządek. Zainstalowany głośnik radiowy informował publiczność o przebiegu walki oraz o zmianach w składzie poszczególnych drużyn.

Ruch wystąpił w swym składzie ligowym z reprezentantami barw polskich na spotkaniach międzynarodowych: bramkarzem Bromem, Deptalą i Morysiem na obronie, Szuszczykiem, Bartyłą i Drakonem na pomocy oraz

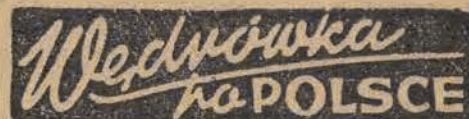
atak Przecherka, Cieślak, Skóra, Żurek i Kubicki.

Reprezentacja Związku Spółdzielców grała w składzie: bramkarz Szary (Rzeszów), obrona — Radzikowski (Grudziądz) i Trzciniński (Grudziądz), pomoc — Oktaba (Warszawa), Stępień (Kielec) i Wierzechnicki (Warszawa). W ataku: Krzykała (Warszawa) Nawrocki (Grudziądz), Brzeski (Grudziądz), Lewandowski oraz Grycz.

Ostre tempo, z jakim mecz rozpoczęli przeciwnicy nie utrzymało się do końca. Już w pierwszych minutach gry widać było, że ślązacy są doskonale zgrani z sobą i posiadają wspaniałe wyrobienie techniczne. Były chwile, że publiczność zachwycała się indywidualnymi popisami Cieślaka lub Przecherki.

Pierwsza bramka, która padła w 10-ej minucie gry była przykładem doskonałego zagrania podbramkowego i rutynny Cieślaka. Wzięty piłkę z górnego prawie poddania silnym bocznym wykopem ułokował ją w bramkę. Podobnie wypadła druga bramka w 40-ej minucie, wypracowana przez Kubickiego. Mimo przewagi Ruchu Spółdzielcy grali bardzo ambitnie i po kilku technicznie doskonałych zagraniach podbramkowych zdobyli jedną bramkę. Stan meczu do przerwy 2:1.

Dalsza gra była pokazową dla naszej publiczności, która porównywała poszczególne zagrania z grą naszych drużyn piotrkowskich. Ślązacy pokazali, że mając piłkę pod bramką, nie należy strzelać z sytuacji dobrej, a tylko z bardzo dobrej. Potrafili oni trzykrotnie oddawać piłkę, żeby podać temu, który miał najlepszą pozycję do strzału. Tak padła z bliska trzecia bramka. (Przecherka). Kiedy sędzia Śliweczyński z Częstochowy podyktował jedenastkę za faul ślązacy celowo jej nie wykorzystali. Spółdzielcy pokazali, że posiadają doskonałych graczy, ale niestety, brak zgrania uniemożliwił im wygraną.



## WYNIKI KONKURSU NA HEJNAŁ JELENIEJ GÓRY

W konkursie na hejnał miasta Jelenia Góra ogłoszonym w związku z jubileuszem 840-lecia miasta, wzięło udział kilku kompozytorów m. in. autor opery „Pan Twardowski” Ludomir Różycki.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobył kompozytor Alojzy Łazarek, twórca opery „Chłopska Krew”, wystawionej w Jeleniej Górze.

## ZGON WYBITNEGO BOTANIKA

W Poznaniu zmarł nagle w wieku 61 lat dr Adam Wodiczko, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, b. dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego U.P., przewodniczący Komisji Biologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz przewodniczący od działu wielkopolskiego Państw. Rady Ochrony Przyrody.

Szczególnie duże zasługi położył zmarły na stanowisku prezesa Kuratorium Wielkopolskiego Parku Narodowego. Jego staraniem stworzono na terenach podmiejskich Poznań: Ludwikowa i Puszczykowa wielki rezerwat leśny, któremu nadano nazwę Parku Narodowego.

## Odpowiedzi Redakcji

Tow. Maria K.: O ile nie, można załatwić sprawy Waszej przez miejscowe koło Ligi Kobiet radzimy udać się do tow. Talakowej w Starostwie, Wydział Opieki Społecznej na parterze, lewe skrzydło, albo do Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet w Łodzi, ul. Andrzejka 1.

Tow. Kapiński: Właściciel zakładu dokonał w tym wypadku jaskrawego naruszenia przepisów, regulujących stosunek między uczniem a mistrzem. Radzimy zwrócić się do Inspektora Pracy Aleje 3 Maja 21 na parterze.

Ob. Wojtyra. Sprawę Waszego dziecka wyjaśnicie najlepiej w porozumieniu z Zarządem Głównym Ch.T.P.D. w Warszawie, ul. Śniadeckich nr. 23, piśmiennie lub osobiście.



## TEATRY

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**GOŚCINNE WYSTĘPY  
KRAKOWSKIEGO  
„TEATRU POWSZECHNEGO”  
W ŁODZI**

Dziś o godz. 19.30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”. Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diable”, „Lekkomyślny Siostrze” i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragan oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filis, Z. Kęstowicz.

**Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.**

Dziś i codziennie o godz. 20-ej konie przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”  
Piotrkowska 243**

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE”.

W piątek teatr nieczynny. w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA”.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**

ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. telefon 123-02.

**LETNI TEATR „OSA”**

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Beckackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wolowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wolowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowe kostiumy i modne stroje.

## KINA

**ADRIA** — „W imię życia”  
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

**BALTYK** — „Tajemnica nocy wigilijnej”  
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

**BAJKA** — „Siódma zasłona”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

**GDYNIA** — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

**HEL** — „800-lecie Moskwy”  
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

**HEL** — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24”  
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

**MUZA** — „Bitwa o szczyt”  
godz. 18, 20, w niedz. 16.

**POLONIA** — „W pogoni za mężem”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

**PRZEDWIOSNIE** — „Postrach mórza”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30.

**ROBOTNIK** — „Wakacje”  
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 9  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

**ROMA** — „Zagubione dni”  
godz. 18, 20, w niedz. 15.30.

**REKORD** — „Gasnący płomień”  
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

**STYLÓWY** — „Melodia Serc”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

**SWIT** — „Monsieur La Souris”  
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

**TECZA** — „Dragonwyk”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

**TATRY** (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”  
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

**WISŁA** — „Moja miła”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

**WOLNOŚĆ** — „Tajemnica nocy wigilijnej”  
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30.

**WŁOKNIARZ** — „Okoliczności łagodzące”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

**Kino „BALTYK”** ★ **Kino „WOLNOŚĆ”**

**DZIS PREMIERA**

**FILM PRODUKCJI FRANCUSKIEJ**

„Tajemnica Nocy Wigilijnej”

W rolach głównych: HARRY BAUR  
RENEE FAURE

### KONKURS

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi poszukuje pracownika (pracownicy) który znałby pracę kancelaryjną i umiał pisać biegle na maszynie.

Podania razem z życiorysem należy składać w pokoju Nr 1, ul. Traugutta 18.



LONDYN, 5. VIII.

Jako pierwszą konkurencję rozpoczętego wczoraj dziesięcioboju rozegrano bieg na 100 mtr. Zawodnicy startowali w 9 grupach. Gierutto w 3-ej, Kuźmicki w 5-ej, i Adamczyk w 9-ej. Najlepszy wynik spośród Polaków uzyskał Adamczyk, zajmując w swojej grupie 3-cie miejsce wynikiem 11,7 sek. co daje 662 pkt. Kuźmicki czasem 12,0 sek. uzyskał 597 pkt. i był czwarty w swojej grupie. Trzeci z Polaków — Gierutto — zajął w grupie 2-ej 3 miejsce wynikiem 12,1 sek. — 576 pkt.

W pierwszych 8-miu grupach startowało po 4-ch zawodników, natomiast w grupie ostatniej — 9-ej, w której biegł Adamczyk. — 3-ch.

Konkurencja dziesięcioboju — skok w dal zakończyła się sukcesem Adamczyka, który wynikiem 7,09 m. zajął „ex aequo” z Argentyńczykiem Kistenmacherem pierwsze miejsce.

Klasyfikacja skoku w dal: 1) — 2) Adamczyk (Polska) i Kistenmacher (Argentyna) — 7,08 mtr. — 825 pkt., 3) Heinrich (Francja) — 6,89,5 mtr. — 775 pkt., 4) Mondschein (USA) 6,81 mtr. — 754 pkt., 5) Eriksson (Szwecja) —

6,80 mtr. — 751 pkt., 6) Holmvang (Norwegia) 6,75 mtr. — 729 pkt.

Najlepszy skok Gierutty wynosił 5,90,5 mtr. — 534 pkt.

Jako trzecia konkurencja dziesięcioboju odbył się rzut kulą, który zakończył się sukcesem zawodników polskich. Pierwsze miejsce zajął Gierutto wynikiem 14,53 m. — 871 pkt., Adamczyk znalazł się na trzecim miejscu wynikiem 13,20 mtr. — 735 pkt.

Klasyfikacja w rzucie kulą: 1) Gierutto (Polska) — 14,53 mtr. — 871 pkt., 2) Slaven (Norwegia) 13,89 mtr. — 805 pkt., 3) Adamczyk (Polska) 13,20 mtr. — 735 pkt., 4) Makela (Finlandia) 13,10 mtr. — 725 pkt., 5) Mathias (USA) 13,04 mtr. — 719 pkt., 6) Ciriaco (Peru) 13,03 mtr. — 718 pkt.

Klasyfikacja dziesięcioboju po 3-ch konkurencjach: (100 mtr., skok w dal i rzut kulą) — 1) Kistenmacher (Argentyna) 2.381 pkt., 2) Heinrich (Francja) — 2.366 pkt., 3) Adamczyk (Polska) 2.222 pkt., 4) Simons (USA) 2.214 pkt., 5) Mathias (USA) 2.209 pkt., 6) Mondschein (USA) 2.204 pkt.

## Szermierze nasi zakwalifikowali się do II rundy

Spotkania eliminacyjne w szermierce, w szpadzie, w konkurencji drużynowej rozegrano w 7-miu grupach, po trzy zespoły w każdej. Dwie drużyny z każdej grupy zakwalifikowały się do drugiej rundy. Walcząca w 4-ej grupie drużyna Chile wycofała się z turnieju, oddając spotkanie w. o.

Drużyna polska znajdująca się w pierwszej grupie razem z Argentyną i Kubą zakwalifikowała się do II rundy, zwyciężając Kubę w stosunku 8:6, oraz przegrywając z Argentyną 6:10. Argentyna wygrała z Kubą 9:5.

Do II rundy rozgrwek zakwalifikowały się: Argentyna, Belgia, Dania, Egipt, Francja, Anglia, Węgry, Włochy, Luksemburg, Norwegia, POLSKA, Szwecja, Szwajcaria, USA.

Czternaście zespołów, które zakwalifikowały się do drugiej rundy spotkań szermierczych w szpadzie podzielono na 4 grupy. Losowanie grup wypadło niekorzystnie dla Polski, która znalazła się w jednej z najsilniejszych grup razem z Węgrami, Włochami i Norwegią.

### Nasze sylwetki

## Samczyński dzentelman - w ringu

Kilka słów ze zdobywcą cennego pucharu POZB



Nigdy nie ceniliśmy wyżej zwycięstw naszych sportowców od ich sportowego zachowania się — to też wielką radość uczynił nam młody dobrze zapowiadający się juniorek sek-

cji bokserskiej IKP. Lucjan Samczyński, który z mistrzostw Polski juniorów w Poznaniu przywiózł do Łodzi nie tytuł mistrza, ale za to nagrodę Poznańskiego OZB, dla najbardziej „fair” walczącego finalisty.

Piękny, posrebrzany puchar — to nagroda, którą młody pięściarz IKP będzie mógł się zawsze i wszędzie pochwalić, bo to nagroda nie za silną pięść, ale za postawę godną sportowca, którą może się dzisiaj pożyczyć nie wielu naszych asów. Młodemu Samczyńskiemu składamy serdeczne gratulacje i jednocześnie pytamy się o jego dotychczasową przeszłość sportową.

Obiecający nasz junior zapoznał się z boksem w roku zeszłym. Jeden z kolegów szkolnych zaciągnął go na mecz IKP — Victoria i od razu młody Samczyński polubił boks. Dużo było krzyku w domu, ale wreszcie rodzice, jak to rodzice, musieli przystać na prośby syna i nie zabronili mu w końcu zapisać się do IKP.

— Dlaczego do IKP?

— Od pierwszego widzenia spodobała mi się ta drużyna — odpowiada nasz rozmówca. Wszyscy jej zawodnicy, to chłopcy tacy młodzi jak ja, no i... tradycja — dodaje po



PUJAZON (Francja), jeden z faworytów na zwyciężcę w biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami zawiadł swych rodaków.

## Skoki z wieży wygrywają Amerykanie

Finał skoków z wieży w konkurencji amerykańskiej zakończył się triumfem pływaków amerykańskich, którzy zajęli dwa pierwsze m.

Klasyfikacja ostateczna przedstawiła się następująco: 1) Lee (USA) — 130,05 pkt., 2) Harlan (USA) — 122,30 pkt., 3) Capilla (Meksyk)

chwili — też miała tu coś do powiedzenia, — Treningi rozpoczęłem — ciągnie dalej „młody dzentelman” — pod okiem Konarzewskiego, a na obozie juniorów w Kęszycach trenowałem w grupie Majchrzyckiego.

— A jak tam było na tym obozie? — przerwamy naszemu miłemu gościowi.

— Byczo — pada sztabacka odpowiedź. Cały dzień mieliśmy wypełniony zajęciami, o godzinie 6.45 budziła nas pobudka, od 7 do 8 mieliśmy „futingi”, od 8 do 9 śniadanie, 9 — 12 zaprawa techniczna, 13 — 14 obiad, a od 15 do 18 „sparringi” ciężka gimnastyka i przyrządy. Obóz położony był w pięknej miejscowości wśród lasów. Kapieli w jeziorze dostarczały nam również wiele przyjemności.

— Przez cały czas byliśmy bardzo krótko trzymani przez kierownika obozu mgr. Kowalskiego, ale pomimo tego wszyscy chłopcy bardzo go polubili. Kowalski to „swój chłop”.

Na mistrzostwach juniorów Samczyński w półfinale wagi koguciej przegrał z krakowianinem Sojka, chłopcem o niezwykle silnym ciosie, ale z werdyktem sędziowskim publiczność nie chciała się absolutnie zgodzić i długo protestowała.

Na zakończenie musimy jeszcze przytoczyć co nam o swym klubie powiedział Samczyński.

— W klubie znajdujemy wszyscy dobrą opiekę i pomoc nie tylko w sprawach sportowych, ale i w prywatnych. Wszyscy prawie jesteśmy uczniami i kształcimy się do przyszłych zawodów w dużej mierze dzięki pomocy klubu, który pomaga nam w opłaceniu cennego, czy egzaminów.

Brawo IKP!

## Pujazon pobity

Finał biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami zakończył się potrójnym sukcesem zawodników szwedzkich: Sjoestranda, Elmsaetera i Haggstroema, którzy w tej kolenności przybyli na metę, zdobywając 3 medale olimpijskie. Sensacją tej konkurencji była porażka jednego z faworytów Francuza Pujazona, który nie zajął w finale punktowanego miejsca.

Finał: 1) Sjostrand (Szwecja) 9:04,6 min., 2) Elmsaeter (Szwecja) 9:08,2 min., 3) Haggstroem (Szwecja) 9:11,8, 4) Cuydo (Francja) 9:13,6, 5) Siitaloppi (Finlandia) 9:19,6 min.

D-030213

## Zniwo rekordów na „Spartakiadzie”

MOSKWA (obsł. wł.). W czasie odbywającej się obecnie w Moskwie „Spartakiady” zorganizowanej z okazji 25-lecia istnienia klubu „Dynamo”, zawodnicy radzieccy uzyskali szereg doskonałych wyników. Wiele spośród nich są nowymi rekordami Związku Radzieckiego, często przewyższającymi oficjalne rekordy światowe.

Np. mistrzyni ZSRR i Europy w rzucie dyskiem, Nina Dumbadze uzyskała w tej konkurencji odległość 48,51 m. Wynik ten jest o 20 cm lepszy od oficjalnego rekordu świata, należącego do Niemki Mauermeyer, nie jest jednak najlepszym rezultatem Dumbadze, której najdłuższy rzut wynosi 50,50 m.

Dla porównania warto przypomnieć, że do zdobycia w tej konkurencji złotego medalu na Olimpiadzie londyńskiej wystarczył kilka dni temu dyskobolce francuskiej wynik 41,92 m.

Nowy rekord Związku Radzieckiego w ramach „Spartakiady” ustanowił Kartawcew w

wyścigu szosowym na 100 km. Kartawcew, jadąc na motorze M 72, uzyskał na tym dystansie czas 38:55,8 min., co daje przeciętną szybkość 154,12 km-godz. Wynik ten jest o 6 km-godz. lepszy od dotychczasowego rekordu, ustanowionego w ub. roku na motorze BMW i jest zarazem nowym rekordem dla kategorii do i ponad 750 ccm.

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej dwie drużyny moskiewskie odniosły dalsze sukcesy, wygrywając zdecydowanie swoje spotkania. „Torpedo” pokonało drużynę „Dynamo” z Mińska 5:1, a „Spartak” odniósł również zwycięstwo przekonywujące nad „Torpedo”, ze Stalingradu w stosunku 2:0.

Dzięki temu zwycięstwu „Spartak” wysunął się obecnie na czoło tabeli mistrzowskiej. Moskiewskie „Dynamo”, znane z występów z granicą, znajduje się na drugim miejscu, ma jednak o jedną grę mniej do lidera.